Nr. 266. Dnia 26 Listopada. **ŚRODA.** d. 14 (26) Listopada 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Piotra Aleksandryj. B. M.
Jutro: Barlaama i Józefata Pust.
Wschód słońca o godz. 7 m. 41. Zachód o godz. 3 m. 53.
Długość dnia godz. 8 m. 10. Ubyło dnia godz. 8 m. 32.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu uroczystego święta dworskiego następny numer „Dziennika" wyjdzie dopiero w piątek.

KRONIKA EKONOMICZNA.

I.

We Francyi daje się już uczuwać wpływ wyborów ogólnych w roku przyszłym. Kierownicy wyborczy poszukują programu najwłaściwszego, któryby wywołał wrażenie na wyborcach, a ponieważ rolnicy tworzą czynnik najznaczniejszy tej większości, ukazują im więc ponętny żer w postaci podwyższonych ceł od zboża i bydła. Kampanię rozpoczęły komisye rolnicze. Delegowani czterech okręgów z Eure-et-Loir, do których się przyłączyli rozmaici deputowani i senatorowie, zgromadzili się w Chartres i sformowali program następujący: 5 franków od centnara pszenicy, 7 fran. od mąki, 3 fr. od żyta, jęczmienia i owsa, 5 fr. od kukurydzy, 3 fr. od otrębów i plewów, 45 fr. od konia i wołu, 35 fr. od krowy, 7 fr. od cielaka, 12 fr. od wieprza, 15 fr. od centnara mięsa świeżego i solonego, 20 fr. od wełny brudnej, 60 fr. od wełny mytej. Jeden tylko członek, deputowany z okręgu Troyes, protestował przeciwko temu programowi, mówiąc: Nie jest danem prawodawcy poprawienie praw ekonomicznych ofiarowania i żądania, nieustosunkowania między spożyciem i wytworem, tak samo jak nie może złagodzić klęsk spowodowanych niepogodą. Rolnik jest zmuszony taksamo jak przemysłowiec wytrzymać zmiany, zmieniać swe przyrządy, swoje metody. Do programu tego wszakże przyłączyło się w zupełności towarzystwo rolnicze z departamentu Nord. Pomijamy głosy deputowanych (np. z Calvados), którzy gotowi każdą wygłosić opinię, byle ta odpowiedziała usposobieniu wyborców i pomogła do wyrzucenia z urny ich nominacyj na prawodawców. W Lyonie izba syndykalna młynarska żądała podniesienia cła od mąki przynajmniej do 4 fr., natomiast inne zgromadzenie w temże mieście potępiło wszelką dążność do podniesienia ceł od mięsa i wina. Reasumując głosy dotychczasowe w kampanii przedwyborczej, musimy zaznaczyć, że, jak dotąd, prąd protekcyonistowski ma przewagę.

Przemysł lyoński, jak już czytelnikom wiadomo z rozmaitych wzmianek w *Dzienniku*, mający przeważny odbyt zagranicą, przebywa obecnie poważne przesilenie. Podług korespondencyi *Figara*, liczba niezajętych tkaczy wynosi 15,000 na cyfrę ogólną 25,000, łatwo to sobie wytłumaczyć, gdy pomyślimy, że wywóz wyrobów jedwabnych spadł z 376 mil. w roku 1875 na 289 mil. w 1882 i że potem nie przestał się zmniejszać. Jakie przyczyny spowodowały ten upadek przemysłu lyońskiego? Prawdopodobnie powody te są różne, lecz w pierwszym rzędzie zaznaczyć należy rutynę, która zachowała stare sposoby, podczas gdy przemysły współzawodniczące w Niemczech, Szwajcaryi i Anglii odnawiały narzędzia. Prusy, Niemcy, Szwajcarya niemiecka, Włochy, — nawet Ameryka — dodaje korespondent *Figara*, wyrabiają dziś jedwab tanio za pomocą środków mechanicznych, fabryk parowych, podczas gdy w Lyonie stara rutyna francuzka i lyońska zachowała, jak bóstwo starożytne, warsztaty ręczne, które niegdyś tworzyły majątek miasta. Fabrykanci lyońscy stanęli w miejscu, nie ruszając się, jakby zdziwieni tym gwałtownym postępem, jaki zrobili ich współzawodnicy, uzbrojeni wszelkiego rodzaju bronią do walki współczesnej. Ztąd niższość znaczna w produkcyi jedwabiu zwykłego, wyrabianego dziś w świecie całym, który niegdyś wyrabiał tylko Lyon. Wyrabiają go dziś taniej i prędzej w Elberfeld, Zurychu, Medyolanie. Fabrykanci lyońscy, dumni ze swej starej sławy miejscowej, twierdzą nie bez słuszności, że tkacze lyońscy nie obawiają się nikogo w świecie pod względem wyrobów artystycznych, starownych, delikatnych. Lecz epoka mechaniki zawziętej i wszechstronnej, w której żyjemy, w której artykuły niegdyś zbytkowne jak: wino, jedwab, są dziś przedmiotami użytku powszechnego, oddaje żniwo obstalunków nie wytwórcy zdolnemu, lecz prędkiemu i taniemu. Zapewne, że fabrykanci lyońscy, bogacze, którzyby potrzebowali ruszyć ustami, aby uzyskać wielkie kapitały, — otworzyli w końcu oczy i pytali się samych siebie, czyby nie wypadało stanąć na poziomie równym współzawodnikom zagranicznym, przekształcić narzędzia i pracę produkcyi lyońskiej. Lecz ci, co chcieli wprowadzić reformy, natrafili na szkopuł z natury wynikający, na tkaczy jedwabnych po domach, których niezależność i przywileje za nietykalne uważają. Niedbalstwo fabrykantów, opór tkaczy modyfikacyi umiejętnej ich przemysłu,—oto streszczenie przyczyn przesilenia obecnego w Lyonie.

Do tej wszakże przyczyny głównej dodać należy wzrastającą drożyznę czynników produkcyi i życia robotnika, wynikłą z podatków i zbyt wygórowanych opłat rogatkowych w Lyonie. Wszystko to podnosi cenę sprzedażną wyrobów. Jeżeli jeszcze rząd francuzki wysłucha izby syndykalnej młynarskiej w Lyonie i podniesie cło od zboża i mięsa, drożyzna stanie się jeszcze większą, a podniesienie przemysłu lyońskiego trudniejszem i problematyczniejszem.

Z pomiędzy głównych przyczyn przesilenia lyońskiego zaznaczyć jeszcze należy przekładanie przez spożywców tkanin tanich, zmięszanych z bawełną. Tymczasem fabrykanci lyońscy są zmuszeni opłacać przędzę bawełnianą o 25—50% drożej niż ich współzawodnicy szwajcarscy, angielscy i niemieccy i nie mogli dotychczas uzyskać nietylko obniżenia ceł, lecz prostej możności przerabiania przędzy zagranicznej bez opłat celnych w razie wywozu wyrobu z tejże. Żądają oni dziś tegosamego nanowo; radzie municypalnej i izbie handlowej przedstawiono propozycye w tym duchu. Rada municypalna lyońska jednomyślnie te propozycye przyjęła.

Sprawozdania targowe.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 listopada).

Przyjęta zrazu obojętnie mowa tronowa, nie pozostała bez wpływu na usposobienie giełdy. Nie dotknęła ona wprawdzie bezpośrednio projektu podatku giełdowego, zawierała jednak wzmiankę ogólnikową, że państwo musi sobie otworzyć nowe źródła dochodów podatkowych. Owem źródłem dochodów nie może być nic innego, jak tylko znienawidzony podatek giełdowy, — w przekonaniu tem utwierdza się giełda coraz bardziej, dawne obawy i troski zaczynają ją znowu niepokoić. Zapobiegliwsi, chcąc zaradzić złemu, w miejsce podatku giełdowego starają się wskazać rządowi inne źródła dochodów. W tej myśli wypracowano projekt opodatkowania pokwitowań. Inni jednak ganią ten zapał, utrzymując, że rząd i podatkiem od kwitów nie pogardzi i od podatku giełdowego nie odstąpi. Zakończenie mowy tronowej, w którem monarcha przedstawia w różnych barwach pokojowe stosunki obecnej chwili i wyraża przekonanie, że pokój utrzyma się nadal przez długie lata, przyjęto na giełdzie obojętnie. Dopiero gdy zagranicą znalazły odgłos pokojowe zapewnienia monarchy, przypomniała sobie giełda berlińska, że ją przedewszystkiem powinna cieszyć pokojowa polityka państwa niemieckiego. Bo wszakże ona jest główną przedstawicielką interesów materyalnych narodu, a utrzymanie pokoju jest podstawą dobrobytu. Końcowe słowa monarsze zyskiwały stopniowo coraz większy wpływ na usposobienie giełdy i stały się w dniach ostatnich jednym z główniejszych czynników ożywiających. Usposobienie giełdy w tygodniu ubiegłym było wogóle mocne, notowania podniosły się po większej części, nigdzie jednak nie obudził się ruch bardziej ożywiony, pomimo całego szeregu wydarzeń pomyślnych, które w innym czasie wywołałyby niezawodnie energiczną zwyżkę. Konferencya grupy rotszyldowskiej w Wiedniu doszła do pocieszających wyników. Nie-

LISTY Z WARSZAWY.

Studya literackie profesora Nehringa: Bogarodzica, Kochanowski, Wespazyan Kochowski, Andrzej Morsztyn; Mickiewicz: Grażyna, Wallenrod, Pan Tadeusz; Słowackiego: Lilla Weneda i Balladyna; Krasińskiego: Irydyon i Nieboska komedya.

(Dalszy ciąg.—patrz Nr. 265).

Studya poświęcone Kochowskiemu i poematowi Andrzeja Morsztyna „Psyche" są najmniej zajmujące; w tem, co pisze o Krasickim, autor zsumował pracowicie wszystkie zdania, jakie wywołał żartobliwy poemat „Myszeis," w którym upatrywano wielekroć razy aluzyj politycznych i opisów znanych osobistości, a wreszcie wypowiada własne zdanie, iż satyryczna werwa autora rozsiała w poemacie w wielu miejscach wiersze, dotykające rzeczywiście wad i narowów narodów, bez nadania mu przecież absolutnie alegorycznego znaczenia; że trzeba go raczej uważać za igraszkę talentu, coś nakształt „Szalonego Orlanda," z którym ma niejakie podobieństwo, a który był szczególnie przez Krasickiego ulubionym. Idąc za tą myślą możnaby powiedzieć, iż jednakie przyczyny działały na dwóch poetów i wywołały jednakie skutki, że biskup warmiński, taksamo jak nadworny poeta Estów, uciekał chętnie w kraj wyobraźni przed rzeczywistością smutną, że chciał stworzyć sobie światy pełne żartobliwych fantazyj, aluzye zaś, których dopatrują niektórzy w „Myszeis" nasunęły się autorowi pod pióro mimowolnie, bo utkwiły mu w myśli.

Dziwnaż bo to była postać ten biskup warmiński i w dziwne wplątana stosunki. Wychowaniec cywilizacyi francuzkiej, przejęty jej ideami, jej doktrynerstwem, jej humanizmem, jej teoryami, nieliczącemi się z faktami i zrodzony w społeczeństwie i w chwili wymagającej właśnie jasnego zapatrywania się na stosunki, znalazł się w trudnem położeniu. Pozory cywilizacyi, zacierające nieraz istotną dzikość, miały dla niego pewien urok, dowcip pocieszał go w niejednej dramatycznej chwili. Nie można bowiem powiedzieć, by przez cudzoziemskie wychowanie zatracił swoję narodowość i poczucie jej potrzeb. Przeciwko temu protestuje „Historya narożnej kamienicy w Kukurowie," „Pan podstoli," a choćby tylko słynna bajka o „Czyżyku," ale co innych doprowadzało do melancholii, do śmierci, u niego wywoływało tylko smutny uśmiech.

Związany z królem, który rzeczywiście wyniósł go do najpierwszych godności, pochlebiał mu lub tylko wypowiadał swój sąd o człowieku, z którym łączyła go godność wychowania i umysłowego poziomu, pomimo to był przez niego pomawiany o niewdzięczność, może właśnie dlatego, że nie mógł jego polityki, a raczej niedołęztwa i nikczemności pochwalać. Słowem postać ta niezmiernie składanej natury, niezmiernie subtelna, więc pomimo studyów, które się o nim w ostatnich latach pojawiły, czeka dotąd na swego historyografa.

Dalsze studya profesora Nehringa tyczą się poetów naszych, a raczej niektórych ich utworów: „Wallenroda" „Grażyny" „Pana Tadeusza," „Balladyny," „Lilli Wenedy," „Nieboskiej komedyi" „Irydyona." Niema w nich może ani nowych faktów, ani też poglądów nowych, a przynajmniej takich, któreby różniły się zasadniczo od tych, jakie wypowiedzieli rozmaici badacze. Z „Grażyną" autor obchodzi się krótko, dając kilka szczegółów o chwili i sposobie jej napisania, stara się przecież wytłumaczyć, dlaczego ten utwór bezbłędny nie wywołał i wywołać nie mógł nadzwyczajnego zachwytu. Niestety, jestto bardzo często los utworów a nawet ludzi tego rodzaju, bezbłędność otrzymuje się zwykle ograniczeniem środków i uczuć, a to wogóle zachwytu wywołać nie może. Harmonia bywa rozmaitego rodzaju, łatwo dojść do niej na małą skalę, gdy tymczasem zharmonizowanie olbrzymich porywów przedstawia też trudność olbrzymią. Słowacki do harmonii nie doszedł w żadnem z dzieł swoich, a przecież nieraz przemawia do nas silniej, gwałtowniej, niż najdoskonalej harmonijne utwory, w których brak właśnie tego, co porwać może. „Grażyna" jest zbyt klasyczną, zbyt zimną, ażeby wywołać mogła odpowiednie faktom wrażenie, chwila najdramatyczniejsza rozmowy z mężem wahania, odbywa się poza czytelnikiem, dlatego to uczucia bohaterki zbyt mało są mu znane, ażeby je mógł odczuć i w myśli dopuszczać. Poznaje je dopiero po fakcie, więc poemat zostawia go zimnym zupełnie.

Co do Wallenroda, autor zastanawia się głównie nad jego stroną historyczną i zestawia ją z fikcyą, wytworzoną przez poetę, a nadewszystko wytacza przeciw niemu akt oskarżenia, na mocy przypisków, w którym powiada, iż szczegóły historyczne brał z dzieła Kotzebuego, ponieważ dzieło to było w sprzeczności z istotną historyą.

Zarzut to jednak, z którego każdy poetę z góry rozgrzesza,—historyczny albo nie, Wallenrod nabył nietylko w literaturze, ale w historyi rozwoju myśli naszej prawa obywatelstwa, scharakteryzował nawet pewną dążność polityczną, przeciw której Słowacki wbił w Beniowskim złośliwe wycieczki, a czynili je także inni. Przeciwko tej dążności występuje autor studyów, gorąco starając się wytłumaczyć, iż Mickiewicz nigdy nie nadawał poematowi doniosłości, jaką mu przyznała krytyka. Tutaj jednak ośmielamy się być wręcz przeciwnego zdania, mamy na to świadectwo w „Dziadach," jakkolwiek je Nehring inaczej tłumaczy, mamy je nawet w okolicznościach zewnętrznych, towarzyszących drukowaniu Wallenroda.

Mickiewicz mógł sam w danej chwili chcieć zrzucić z siebie odpowiedzialność za ideę, która nie licowała z jego późniejszemi zapatrywaniami. Ludzie przecież jemu podobni przechodzą wiele bardzo faz różnolitych, przechodził je on także, a Wallenrod przypada właśnie na epokę usprawiedliwiającą zupełnie myśl główną poematu, która przecież sama z siebie bije wyraźnie. Jeśli zaś na razie nie położono na nią nacisku, łatwo to bardzo wytłumaczyć okolicznościami. Sam zresztą ten fakt, że Mickiewicz wybrał postać Wallenroda taką, jaką ją przedstawił Kotzebue, za motyw poematu i uzupełnił po swojemu, starczy zupełnie za dowód, że jego myśl główna była mu sympatyczną.

Nad „Panem Tadeuszem" Nehring zastanawia się dłużej i daje kilka ciekawych szczegółów względem rozmaitych epizodów poematu, z którego myślą Mickiewicz nosił się bardzo długo, a później wcielił w niego rozmaite osobiste wspomnienia.

(Dokończenie nastąpi).

było tam wprawdzie mowy o uregulowaniu waluty austryackiej, ale stwierdzono, że ogólne położenie giełdowe jest pomyślnem i sprzyja wprowadzeniu nowych interesów. Postanowiono dalej wstrzymać się ze sprzedażą pozostałej ilości renty złotej węgierskiej i nierozwiązywać jeszcze syndykatu, gdyż liczyć można stanowczo na znaczną podwyżkę kursu. W dalszym ciągu dowiedziała się giełda o planie lorda Northbrook'a dotyczącym reformy finansów egipskich. Plan ten zasługuje na zupełną sympatyę giełdy, usuwa bowiem potrzebę redukcyi procentów od pożyczek egipskich. Poprawiło się również znacznie położenie rynku pieniężnego. Podniesienie dyskonta w banku angielskim odniosło pożądany skutek; ostatni wykaz stwierdza znaczne powiększenie się rezerwy. Na tutejszej giełdzie dyskonto spadło z $3^3/_4$ na $3^1/_4$, tak, że regulacyi końcomiesięcznej oczekiwać można ze spokojem. Jedynie tylko zawieszenie wypłat w banku związkowym w Bremie mogło wywrzeć wpływ niepomyślny na giełdę. Lecz wypadek ten nie może mieć donioślejszego znaczenia, gdyż bank wspomniony uchodził oddawna za instytucyę słabą i lekkomyślnie prowadzoną. Wobec tych korzystnych pobudek spodziewać się można było na giełdzie ogromnego ożywienia, tymczasem żywszym popytem cieszyła się tylko niewielka ilość papierów. Cieszyły się nim przedewszystkiem pożyczki rosyjskie, dla których obudziło się zainteresowanie tak żywe, że np. kurs pożyczki z r. 1884 podniósł się prawie o $^3/_4$%. Dosyć chętnie nabywano również rentę złotą węgierską, która zyskała o $^1/_2$%. Oprócz papierów wkładowych wspomnieć jeszcze można chyba o spekulacyjnych papierach bankowych, które przy żywszych nieco obrotach zakończyły tydzień zwyżką. Poza tem panował na giełdzie spokój, przy notowaniach niezmienionych.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 23 listopada). *Wełna.* Po stałem ożywieniu przez kilka ostatnich tygodni ubiegły okres sprawozdawczy odznaczał się znowu prawie zupełnym zastojem. Z zagranicy brak było popytu, krajowe fabryki również nie poszukiwały towaru, bó posiadają dostateczny jeszcze zapas, a produkcya nie wymaga zbyt wielkiej ilości materyału surowego. Jedynie fabrykanci rosyjscy usiłowali poczynić pewne zakupy, lecz układy zakończyły się jedną tranzakcyą, nie przenoszącą kilkudziesieciu centnarów wełny polskiej grubej. Mówimy tu wogóle tylko o wełnie krajowej, popyt bowiem na rosyjską był nieco większy. Zakupiona przez fabrykantów tomaszowskich partya liczyła 500 pudów. Ceny bezmienne. *Zboże.* Ciągle źle, a nawet gorzej dzieje się na naszych rynkach zbożowych. Niskie ceny na targach eksportowych nie pozwalają marzyć o wywozie, a miejscowe potrzeby nie dorównywają nawet nieznacznym zapasom jakie napływają na targ Witkowskiego i stacyę prazką. Posiadacze towaru, nie widząc szans poprawy dla pszenicy, uwzględnili w końcu żądane przez młyny parowe i wiatraki ustępstwa, co sprawiło, że ceny pszenicy i tak już nader niskie spadły jeszcze o 30 kop. Żyto zdołało się oprzeć zniżkowemu prądowi i strata na cenie tego produktu nie przenosi 5 kop.

Na targu Witkowskiego przeciętnie płacono za pszenicę wyborową 6.30 — 6.65, średnią 5.90 — 6.20, ordynaryjną 5.40; żyto wyborowe 4.60 — 5.20, średnie 4.20—4.50, ordynaryjne 4; jęczmień wyborowy 4.50 — 4.80, średni 4.10 — 4.20, ordyn. 4; owies 2.85—3.20; grykę 4.20—4.80; groch 5.25 — 6.50; kaszę jaglaną 1.15 — 1.25; rzepik zimowy 8.50; szepak zimowy 9—9.50.

Na targu praskim płacono za pszenicę wyborową 1.04—1.07, średnią 94 — 98, ordynaryjną 91; żyto wyborowe 86 — 87, średnie 82—85, ord. 77 — 80; jęczmień wyborowy 90—95, średni 9—93, ordyn. 79—83; owies wyborowy 93 — 95, średni 84 — 92, ordyn. 78 — 83; groch 76 — 94. *Okowita.* W handlu okowity usposobienie ciągle zniżkowe. Natarczywe ofiarowanie towaru obniża dalej ceny, które dziś wahają się pomiędzy 2.48 — 2.50 za garniec. *Oleje.* W ożywionych obecnie obrotach tym towarem olej surowy rzepakowy osiąga 5.20 — 5.40, a rafinowany 5.90—6.10 za pud; olej lniany płacony bywa po 6 rs., a nakoniec konopny bardzo jest poszukiwany, ale tranzakcya dotąd mała z powodu szczupłych dowozów. *Nafta.* Tendencya nafty amerykańskiej na rynkach zagranicznych oraz rosyjskiej w cesarstwie jest bardzo mocną; u nas to jednak się jeszcze w cenach nie wyraża, pozostają one bowiem na dawnym poziomie. *Cukier.* Brak zleceń z Cesarstwa przy małem na miejscu zapotrzebowaniu w dalszym ciągu przygnębiająco wpływa na rynek. Do większych tranzakcyj rafinada albo wcale nie dochodzi, albo też uskuteczniają się po nadzwyczajnie obniżonych cenach, jak naprzykład miało miejsce z partyą Hermanowa, sprzedaną po 3.30 za pud w cząstkowych obrotach. Za Hermanów płacą 3.70, za średnie marki 3.65, a za gorsze 3.50. Kostki oddawane są po $3.52^1/_2$ i 3.50. Za mączkę płacą $2.97^1/_2$—2.95.

Wełna. Berlin 20 listopada. Zaledwie kilka małych partyj zakupili w tygodniu ubiegłym fabrykanci krajowi. Pomimo pomyślnego rozwoju aukcyi londyńskiej, konsumenci okazują niewzruszoną obojętność w nabywaniu wełny krajowej i pokrywają tylko najpilniejsze potrzeby, chociaż skład tutejszy jest bardzo pięknie zaopatrzony. O ilości sprzedanej wełny nie da się na razie nic powiedzieć, ceny utrzymują się na dawniejszym poziomie.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Stan handlu międzynarodowego Cesarstwa i Królestwa, według bilansu ogłoszonego za miesiąc sierpień, wykazuje polepszenie się stosunków. Od 1 stycznia po 1 września roku bieżącego przywieziono towarów z zagranicy za 338,914,000 rs.; wywieziono zaś zagranicę za 356,558,000 rs. W ten sposób eksport przewyższa import o 17,644,000 rs. Zboża, głównego produktu eksportowego, wywieziono w roku bieżącym po 1 września o 1,140,000 czetwierti więcej, aniżeli w tymsamym czasie roku zeszłego. Zwiększenie to wynikło skutkiem rozwinięcia się wywozu podrzędniejszych gatunków zboża, jako to: żyta, jęczmienia, owsa itp.; wywóz zaś pszenicy zmniejszył się o 2,281,000 czetwierti. Przeciwnie przywóz zwiększył się w przedmiotach wyższej wartości. Tak naprzykład przywóz bawełny surowej zmniejszył się o 61,000 pudów, zaś bawełny czesanej i wyrobów bawełnianych zwiększył o 36,787 pudów; przywóz skór niewyprawnych zmniejszył się o 33,000 pud., przywóz zaś skór wyprawnych zwiększył się o 5,000 pudów.

Takim więc sposobem chociaż przywóz towarów zagranicznych wogóle się zmniejszył, lecz zmniejszenie to dotyka głównie produktów surowych.

Koleje tureckie. Według wiedeńskiej „Politische Corr.," Porta wezwała bank ottomański, aby przejął budowę i eksploatacyę tureckich dróg żelaznych i w tym celu zajął się utworzeniem towarzystwa akcyjnego.

Bankructwa. W Brukselli zawiesił wypłaty „Banque général de Belgique." Kierownicy pomienionej instytucyi zbiegli; wysłano za nimi listy gończe. Z Amsterdamu donoszą, że prokurent firmy S. Raphael et Comp. zbiegł, sprzeniewierzywszy 200,000 guldenów.

Drogie metale. Produkcya złota w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się na sumę 1,000,000 dolarów, produkcya zaś srebra wzrosła o 2,000,000 dolarów.

Kronika Łódzka.

(—) **W teatrze „Victoria"** daną będzie jutro wesoła komedya francuzka p. t. „Różowe domina" a na zakończenie przestawioną zostanie jednoaktówka „Pobór do wojska". Mamy nadzieję, że i tym razem publiczność dopisze.

(—) **Personel teatru „Thalia"** poniósł podobno w tych dniach dotkliwą stratę, którą niełatwo mu przyjdzie powetować. Jak się bowiem dowiadujemy, opuścił Łódź najlepszy artysta tegoż teatru pan Nowak, który jedyny z całego składu był zdolny podźwignąć ciężar klasycznego repertuaru.

(—) **Ambaras z bagażem.** W prawdziwym kłopocie znajdowali się urzędnicy stacyi towarowej tutejszej kolei żelaznej.

Przed kilku miesiącami wysłano do Łodzi kilka skrzyń t. z. „śmietankowego" sera z wyrobu krajowego, za który odbiorca miał wypłacić 360 rs.; wskutek jednak jakichś nieporozumień nie chciał on wypłacić sumy wyrażonej w przekazie, a ser leżał i leżał. Były to jeszcze gorące miesiące letnie, kiedy i rzeczy mniej pachnące, niż ser, prędkiej podlegają korrupcyi. To też rzeczone skrzynie w krótkim czasie stały się niemożebnemi do zniesienia. Na kilkakrotne odezwy zarządu tutejszej stacyi kolejowej, przed niedawnym czasem nastąpiła decyzya sprzedania niefortunnego sera na licytacyi. Do otwarcia skrzyń przystąpiono z wielkiem zaparciem się i z wielkiemi ostrożnościami co do organu powonienia. Naturalnie, iż przysmak ten w większej części był osuszony. Nie zraziło to jednak prawdziwych amatorów „pikantnych" rzeczy i cały transport rozkupiono zresztą za bajecznie nizką cenę, bo za 18 rs.

(—) **„Męczykobyłką"** nazywa lud prosty ludzi tyranizujących zwierzęta, mianowicie zaś zaprzęgowe konie. Na nazwę tę w zupełności zasługują nasi furmani z Bałut i Starego Miasta. W dniu wczorajszym byliśmy świadkami sceny na ulicy Widzewskiej, za którą odpowiedzialność spada w całości na tutejsze towarzystwo opieki nad zwierzętami. Do wozu ładownego „gałganami" zaprzężoną była licha, wynędzniała szkapa o trzech nogach—czwarta bowiem, z mocno opuchniętym stawem kopytowym i kopytem wtył podwiniętem, w żaden sposób nie chciała służyć za podporę biednemu zwierzęciu. Powszechną litość budził ten niefortunny rosynant w otaczających, ale nie w gospodarzu, starozakonnym z Bałut. Z wysokości swego „towaru" smagał on nielitościwie biednego konia, w czem mu dzielnie dopomagał współpasażer ładownego wozu. Przechodzący tamtędy nasz znajomy, oburzony tem okrucieństwem wystąpił z interwencyą: kazał zejść niewczesnym pasażerom ładownej bryki, nazwisko zaś właściciela dręczonego konia podał nam do wiadomości. Na ulicy Widzewskiej i innych ubocznych ulicach naszego miasta sceny podobne powtarzają się codziennie. Wobec tego zapytujemy jeszcze raz, co porabia towarzystwo opieki nad zwierzętami? Z nastąpieniem zimy ma ono szerokie pole do działania na naszym wsławionym bruku.

(—) **Sprostowanie.** W uzupełnieniu kroniki naszej *o oszustwie na wielką skalę* oświadczyć winniśmy, że wzmianka o niejakim B. w żadnym razie młodzieńca tą literą oznaczonego krzywdzić nie może, albowiem młodzieniec ten nie był jedynym, który grzeczność inkasowania wyświadczał winnemu nadużycia panu K. i zgoła do tej sprawy zamięszanym nie był i nie jest.

CHORE SERCE.

POWIEŚĆ

przez

MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego **Stanisław Kempowski.**

CZĘŚĆ CZWARTA.

II.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 255*).

— Któż ich niema?... Wy dwie...

— O! ja nie—zaprzeczyła Fanny.

— Ani ja—dodała Beatrice.

— Łudzicie się. Świat nie spostrzega własnego nieszczęścia. Ja swoje dostrzegłam.

— Doprawdy, ze strachem pytam sama siebie — odezwała się Fanny z komicznie przerażoną miną — czego jeszcze nie obejmie pesymizm Amelii.

— Nie lękaj się—dla waszej przyjemności postaram się nadal przynajmniej o pozory wesołości.

— Beatrice, czy słyszysz co ona mówi? Gdybym jej nie przerywała, umarłybyśmy tu wszystkie trzy z rozpaczy. Mówmyż już o czem innem. Co ty porabiasz tutaj, sama—samiutka?...

— Czytam, haftuję, wyjeżdżam konno, chodzę po parku i tarasie. Przytem odwiedzi mnie kto czasami, jak wy naprzykład. Zaręczam ci, że czas schodzi mi bardzo prędko.

— A twoi sąsiedzi?—zagadnęła Amelia, pomimo znaczącego spojrzenia Fanny.

— Nic o nich nie wiem.

— Jak zwykle — odparła Amelia szczególnym tonem.

— Co? jak zwykle? — zapytała Beatrice.

— Miałam na myśli twoję zwykłą obojętność. Przecież tuż obok, w willi Torraca mieszka Lalla d'Arragona?

— Tak mi się zdaje.

— Wybacz Amelio, ale nas nic nie obchodzi Lalla—przerwała Fanny. — Zostawmy więc w spokoju ją i jej willę. Przyjechała tu podobno dla zdrowia, miejmy nadzieję, że je odzyska...

— Lalla jest chorą? — spytała Beatrice, bez żadnego widocznego zajęcia.

— Tak, tak, chorą jest!—zawołała Amelia niecierpliwie,—zawsze chorą, umierającą nawet, a przecież żyje i pewnie zdrowsza jest od nas. Znamy się na tych chorobach...

— Które dziwnie są podobne do pewnych znanych mi smutków — dokończyła Fanny, drażniąc się z przyjaciółką.

— Oby były podobne — odrzekła z westchnieniem—ale ty, Fanny, zrozumieć mnie nie możesz...

— Ani ja?—zapytała Beatrice.

— Nie — powiedziałyście, że jesteście szczęśliwe. To wystarcza. Cieszę się tem wraz z wami...

— Jeżeli chcesz Beatrice, wyjawię ci przyczynę smutku Amelii... kocha się...

— Kocha?...

— Patrz, jak zbladła!... Miłość to sprawiła—miłość niewzajemna... wyobraź sobie...

— Bez wzajemności?—zdziwiła się Beatrice.

Amelia w milczeniu spuściła głowę dramatycznym ruchem.

— Niestety, bez wzajemności: bo *on* nie istnieje wcale.

— Tak!

— Tak jest—odezwała się Amelia—kocham ideał, którego niema na ziemi...

— Jest w niebie — Amelia pragnie się tam z nim zobaczyć. Ale wszystko to są żarty. Nieprawdaż Amelio?...

— Masz słuszność...

— Wiedziałam o tem — uśmiechnęła się Beatrice.—A panowie mężowie są w domu?

— Aleksander i hrabia Cantelmo grają w bilard w Castellamare.

— Pomimo gorąca?

— Cóż chcesz. Jeżeli chodzi o odprowadzenie nas lub złożenie jakiej wizyty, upadają zaraz ze znużenia, skarżą się na upał,—ale do gry w bilard są zawsze gotowi... utrzymują nawet, że to dobre dla ochłody.

— A Marceli?—zapytała Amelia.

— Ma się zupełnie dobrze.

— Tylko tyle?...

— A czegóż chcesz jeszcze?...—odparła, śmiejąc się, Beatrice.—Nie mogę wprawdzie podać ci statystycznego wykazu bilardowych partyj, jakie wygrywa lub przegrywa. Bo on także lubi bilard.

— Czy to ty wysyłasz go z domu?

— Naturalnie—nie wychodzę z willi dla powodów, jakie ci już wypowiedziałam. Marceli musi więc reprezentować w Sorrento dom Rewertera—Sangiorgio...

— Boże mój! Beatrice potrafi zawsze wszystko wytłumaczyć.

— Tak jest, ale niech cię to znów tak bardzo nie gniewa.

— Nie gniewam się na ciebie, ale na twego męża... wyobraź sobie, że na którymś balu zamówił mnie do polki i kontredansa. Polkę przetańczyliśmy... kontredans jednak rozpoczął się o północy — a wtedy cóż się pokazało?... Oto twój mąż opuścił był nas już od pół godziny!...

— Droga z Castellamare do Sorrento jest dosyć długą, moja droga. Wyłaję go jednak za taki brak grzeczności z jego strony i przepraszam cię teraz w jego imieniu. Więc ty tańczysz?... pomimo zmartwienia?

— Cóż chcesz? trzeba się przecież czemś rozerwać...

— Tak, Beatrice — roześmiała się Fanny—Amelia tańczy zawzięcie—chce w tańcu melancholię utopić...

— Dużo was tam jest, Fanny?

— Jesteśmy tam wszyscy, oprócz ciebie—z tego też powodu przybyłyśmy tutaj.

— Jakto?

— Przybyłyśmy z misyą...

— Dyplomatyczną—wtrąciła Amelia.

— Pozwól mi mówić... Czy mogę więc księżnej pani wyjawić cel naszych odwiedzin?...

— Słucham cię!

— A więc musisz być w sobotę w Castellamare w Stabia Hale...

— Po cóż to?...

— Będziemy tańczyć — musisz być z nami.

— Ależ... nigdy tam jeszcze nie byłam...

— To jedna przyczyna więcej, abyś była w sobotę. Bal na cele dobroczynne...

— Mogę posłać pieniądze i zostać w domu.

— Nie bądź na wpół miłosierną—odparła Fanny z powagą — trzeba się także zabawić. Grono tancerzy powiększy cały komplet oficerów francuzkiej marynarki zestojącej w porcie korwety. Musimy ich olśnić, oczarować. Ale jesteśmy zgubione, jeżeli nie przychylisz się do naszej prośby...

— Pomówię o tem z Marcelim.

— Ja i Amelia mówiłyśmy już z nim w tym przedmiocie. Będzie napewno... ale ty, droga, nie odmawiaj nam dłużej.

— Dobrze, przyjadę... tylko trzeba będzie wrócić do Sorrento o tak spóźnionej porze...

— Księżyc będzie świecił w sobotę — przerwała Amelia.—Powrót będziesz miała cudowny.

— Wyobraź sobie, Beatrice—księżyc będzie świecił w sobotę. Kto wie, może przyjdzie na myśl Marcelemu ułożyć na twoję cześć odę tak długą, jak ztąd do Sorrento!—roześmiała się Fanny.

— Na szczęście, Marceli nie pisuje wierszy. Czem przybierzecie suknie?... Kwiatami?

— Od stóp do głowy. Ja mieć będę pęki ponsowych maków.

— Ja wybrałam hyacynty.

— I ja także pomyślę o kwiatach.

— Chodźmy zwiedzić twoję oranżeryę — zaproponowała Fanny —, a potem musimy już powrócić do domu. Nieprawdaż Amelio?

— Jak chcesz... Nasi mężowie nie stęsknili się jeszcze za nami.

— Mów za siebie, o niewierna!... Oleś tam już jest pewnie w rozpaczy.

Obeszły wokoło całą willę. Wszystko im się podobało. Panował tu czarowny spokój, nieznany w gorączce zatopionemu Castellamare. Poza plecami Beatrice przecież dwie przybyłe przyjaciółki zamieniały z sobą dwuznaczne spojrzenia. Zachwycił je szczególniej okrągły pokój w wieżyczce.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Austro-węgierskim** konsulem w Warszawie ma być mianowany br. Karol Krauss.

— **Żegluga parowa**, z powodu ukazania się kry na Wiśle, została przerwaną; pomiędzy Płockiem a Warszawą statki parowe nie kursują już od piątku.

— **Opór**. We wsi M. pod Wartą, jak donosi „Kaliszanin," włościanie, podszczuwani najwidoczniej przez ludzi złej woli, nie zgodzili się na pomiar gruntów, dokonany przez władze włościańskie i usypane kopce niszczyli. Nie pomogły prośby i groźby — nadużycia ze strony włościan powtarzały się ciągle. Dla uśmierzenia niesfornych zjechali na grunt przedstawiciele władzy, sprowadzono szwadron dragonów, a światły proboszcz z Warty ksiądz G. w wymownych słowach starał się nakłonić do posłuszeństwa chłopów—napróżno. Gromada wywołała represalia, których uniknąć chciano, a te w ostateczności złamać muszą opór, prowadzący do zniszczenia materyalnego, a może i do kar srogich, jakie na winnych, choćby dla przykładu, wymierzone być muszą.

— **W Kieleckiem** znajduje się siedm przytułków dobroczynnych dla starców, mianowicie w Kielcach, Chęcinach, Miechowie, Olkuszu, Pińczowie oraz w Pilicy i Korczynie.

— **Polowanie na nieupatrzonego.** Pod tym tytułem czytamy w „Gazecie warsz." „W powiecie sandomierskim, w majątku Wiśniowa, należącym niegdyś do książąt Wiśniowieckich, w dokumentach archiwum kościoła parafialnego miano znaleźć dokument własnoręcznie przez książąt podpisany takiej treści: „W rogu zachowaną jest flaszka, w której na pargiminie wymieniono miejscowość, gdzie książęta udający się na wojnę krzyżową zakopali wielkie skarby." Redakcya dokumentu, jak widzimy, nie odznacza się cechami archaistycznemi; pomimo tego twierdzą, że jakoby mają być gdzieś ukryte serwisy złote i srebrne, zbroje z drogiemi kamieniami i inne kosztowności, razem 9 skrzyń. Następcy książąt Wiśniowieckich, jak hr. Tarłowie, Kołłątajowie, do których Wiśniowa przechodziła, nieustanne robili poszukiwania tej flaszki, burząc już to narożniki okazałego pałacu, już wspaniałego ogrodu i innych zabudowań ważniejszych, lecz nic dotąd nie znaleziono, a obecny właściciel Wiśniowej wpadł jakoby na pomysł, czy czasem te skarby nie są ukryte pod czterema wielkiemi lipami na środku ogrodu, które to lipy sadzić mieli jeszcze książęta. Oj te spadki po książętach i po stryjaszkach amerykańskich! Ilu to ludzi odciągnęły one od pracy."

— **Loterya w Królestwie Polskiem**, utworzona za księztwa warszawskiego przez króla Fryderyka w r. 1808, daje skarbowi rocznie przeszło 300,000 rubli dochodu. Na rok przyszły, jak donoszą, przeznaczono do rozegrania 2,526,000 rubli.

— **Petersburg.** W wyższych sferach petersburskich krąży pogłoska o urządzeniu w Petersburgu w r. 1885 międzynarodowej wystawy sztuk pięknych.

— **Uniwersytet w Kazaniu** obchodził dnia 17-go b. m. 80-tą rocznicę istnienia. Uniwersytet liczy 939 studentów; stypendyów i wsparć w r. 1883 rozdano na sumę 72,000 rubli.

— **W Mohylewie podolskim** rada miejska roztrząsa projekt założenia w mieście biblioteki publicznej.

— **Dwudziestopięcioletnia rocznica** usamowolnienia włościan, przypadająca dnia 3 marca 1886 roku, ma być, jak donoszą gazety petersburskie, uroczyście obchodzoną w całem państwie.

— **Cesarz austryacki i dr. Smolka.** Podczas zeszłosobotniego obiadu dla delegacyj, cesarz raczył wiele rozmawiać z dr. Smolką. Między innemi zapytał go, ile ma wnucząt. Dr. Smolka odpowiedział, że jedenaścioro, a monarcha winszował mu tak licznej rodziny. Po obiedzie w. kuchmistrz nadworny hr. Kinsky oznajmił d-rowi Smolce, że cesarz polecił dla wnucząt jego przygotować dużą paczkę cukierków. Gdy następnie prezes delegacyi, wyszedłszy z zamku wsiadał do powozu, oczekiwał go już jeden z dworzan i doręczył mu ową paczkę mówiąc: „z polecenia najjaśniejszego pana." Paczka zawierała mnóstwo cukierków w przepysznych puzderkach, z fotograficznemi wizerunkami członków rodziny monarszej.

— **Grover Cleveland**, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych zasługi swoje i stanowisko zawdzięcza wyłącznie własnej pracy. Podobnie jak poprzednicy jego, stopniowo dobił się najpierwszego dziś miejsca w administracyi Ameryki północnej. Urodził się on 1837 r. w wiosce New-Jersey. Samoistną karyerę swoję rozpoczął mając lat 16, w charakterze pomocnika w sklepie korzennym, z pensyą 50 dolarów rocznie. Wkrótce umiera ojciec, syn udaje się do New-Yorku, gdzie otrzymuje posadę nauczyciela w przytułku dla ociemniałych. Następnie przechodzi inne skromne zajęcia, głównie w kancelaryach adwokatów, tak, że 1859 r. występuje już w charakterze sądowego obrońcy; poczem wykazawszy niezwykłe zdolności zostaje asystentem okręgowego adwokata w hrabstwie Erie. W kilkanaście lat potem, 1870 r. zostaje w tejże miejscowości wyższym sędzią, zaś 1881 r. burmistrzem w Buffalo.

Sprawozdania demokratycznej konwencyi 1882 roku wspominały o nominacyi Clevelanda na gubernatora New-Yorku jako o nie podziance, chociaż uczciwa ludność buffalska ceniła go za energię, z jaką oczyszczał urzędy z nadużyć i demoralizacyi. Cleveland wybrany został na gubernatora New-Yorku niesłychaną większością 200,000 głosów. Amerykanie chwalą go jako człowieka, mimo wrodzonej szorstkości, otwartego, szczerego i stanowczego.

— **Studyum** o Wiktorze Hugo ma ogłosić niebawem jeden z najznakomitszych tegoczesnych krytyków, Paul de Saint-Victor. Zapowiedź książki zainteresowała wielce literackie koło Paryża, a autor oblegany jest przez wydawców krajowych i zagranicznych.

— **Ze sztuki.** *Souppé* skomponował nową jednoaktową operę p. t. „Majtkowie," którą ma wystawić opera wiedeńska.

„*Noe*" pośmiertna opera Halevego została nabytą przez medyolańskiego wydawcę Sonzogni i będzie wkrótce wystawioną. Dokończył instrumentacyi Jerzy Bizet, który, jak wiadomo, był zięciem Halevego.

— **Widoki prawników** w Prusach są bardzo smutne. Czasopismo „Gegenwart" na podstawie dat statystycznych pisze, że przepełnienie prawniczej karyery jest daleko większem, aniżeli początkowo sądzono. Gdy w ostatnim roku posady sędziowskie pomnożyły się o 5, liczba asesorów urosła w tym roku z 747 na 894! Dalej, gdy w roku przeszłym 51 asesorów zatrudnionych było przy sądach bezpłatnie przeszło trzy lata, w tym roku liczba asesorów, czekających przeszło trzy lata na sędziowskie posady, wzrosła do 82.

Asesorów zatrudnionych bezpłatnie przy sądach przeszło 2 lata jest obecnie 157, a tych, którzy pracują rok przeszło 281. Smutne więc widoki dla młodych prawników.

— **Jak wielki jest Londyn** ze swoją do czterech milionów dochodzącą ludnością, dają nam właściwe wyobrażenie następujące szczegóły. Wyciągnąwszy jego ulice w jednę prostą linię, przeszłaby ona przez kanał La Manche, Brukselę, Kolonię, Wiedeń, Konstantynopol, Teheran i dosięgłaby do Afganistanu. I ta tyle set mil wynosząca długość tej linii, zwinięta w jeden kłębek, da nam wyobrażenie o rozległości tego olbrzymiego miasta. W tym to labiryncie ulic zbłąkało się zeszłego roku 12,000 dzieci; policya uwięziła 20,000 pijanych, 14,000 złoczyńców, którzy dopuścili się w liczbie 23,000 zbrodni. Wysokość skradzionych wartości wynosiła 1 i pół miliona, z których jednak tylko pół miliona poszkodowanym zwrócono.

— **Smutna katastrofa** miała miejsce w tych dniach w zakładach stowarzyszenia hutniczego Paul Jamin et Cie w Eurville we Francyi. Skutkiem pęknięcia kotła parowego, ogrzewającego 4 piece, przy których pracowało 60 robotników, ośmiu z nich zostało zabitych na miejscu, siedmiu skonało tegoż samego dnia, sześciu poniosło ciężkie obrażenia, 38 zaś lżejsze.

Nieszczęśliwi, którzy padli ofiarą katastrofy, są prawie wszyscy ojcami licznych rodzin.

TELEGRAMY.

Paryż, 24 listopada. Ostatnie telegramy zaznaczają stanowcze zmniejszanie się epidemii. Środki ostrożności zachowywane są ściśle, bez względu na to, że niebezpieczeństwo rozszerzenia się zarazy, według zdania specyalistów, minęło zupełnie.

Kair, 24 listopada. Angielski korpus operacyjny w Sudanie powiększony został do 10,000 ludzi. Wojsk angielskich znajduje się obecnie w Egipcie ogółem 15,000 ludzi.

Temeswar, 24 listopada. Dziś wieczorem zagasło nagle światło elektryczne. Całe miasto pogrążone w głębokiej ciemności. Powody tego wypadku niewiadome.

Paryż, 24 listopada. Telegram Courbeta donosi, że oddział wojska francuzkiego, złożony z 400 żołnierzy, zburzył forty chińskie na drodze z Kelungu do Tamszui.

Paryż, 24 litsopada. Generał Brière de l'Isle donosi o wyparciu nieprzyjaciela z doliny Songkan.

Wiedeń, 24 listopada. Rada państwa zbierze się w dniu 4 grudnia. Z okazyi 50-cioletniego jubileuszu ministra wojny Bylandt'a cesarz Wilhelm przysłał jubilatowi powinszowanie drogą telegraficzną.

Madryt, 24 listopada. Z Toledo nadchodzą wieści o wzmaganiu się cholery.

Paryż, 24 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się liczne zbiegowisko robotników bez zajęcia. Przyszło do starcia z policyą, w którem raniono jednego komisarza i kilku policyantów. Aresztowano 30 uczestników zbiegowiska.

Peszt, 24 listopada. Deputacya sejmowa ma mieć posłuchanie dnia 4 grudnia u cesarza Franciszka Józefa w Budzie, w sprawie regulacyi rzek.

Bukareszt, 23 listopada. Według postanowienia rady sanitarnej, pociągi osobowe, a nawet błyskawiczne, mają być wstrzymywane na granicy rumuńskiej. Odzież wszystkich podróżnych na stacyi Vincio-Rova ma być dezynfektowaną, poczem podróżni przesiadać się będą w pociągi rumuńskie, dążące do Bukaresztu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 24 listopada. Bilety banku rosyjskiego 210.60; 5% listy zastawne 63.00, 4% listy likwidacyjne 56.70, 5% pożyczka wschodnia II em. 62.25, III emisyi 63.20, 4% pożyczka z 1880 r. 79.10, 5% listy zastawne rosyjskie 92.60, kupony celne 20.55, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 143.70, także z 1866 r. 137.60; akcye banku handlowego 82.75, dyskontowego 80.75, dr. żel. warsz. wied. 204.00; akcye kredytowe austryackie 501, najnowsza pożyczka rosyjska 95.50, 6% renta rosyjska 107.80, dyskonto 4%, prywatne $3\frac{1}{4}$%.

Wiedeń 24 listopada po połud. Akcye kredyt. 301.60, także węgier. 304.50, francuzkie 303.00, lombardy 148.80, galicyjskie 271.75, kolei półn. zach. 176.00, austr. renta papierowa 81.60, także złota 104.00. 6% węgier. złota 123.55, 5% papier. 90.35, także 4% złota 95.20, noty markowe 60.20, napoleony 9.74, związek bankowy 106.25, akcye tabaczne 127.50.

Warszawa, 24 listopada. Targ zbożowy. Pszenica 242 ℔. pstra i dobra ———, biała ———, wyborowa 660 ——; żyto wybor. 232 ℔.490—518, średnie ———, wadliwe —420; jęczmień 2 i 4rorzędowy 202 ℔. 420—480; owies 142 ℔. 285—330; gryka 200 ℔. ———, rzepik letni ———, zimowy 210 ℔. —— —, rzepak rapps zimowy 210 ℔. — —;groch polny 260℔. ——650, cukrowy 260 ℔.—— ——; fasola 260 ℔. ——— k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ———, lniany ——— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 1,500, jęczmienia 60, owsa 120, grochu polnego 50 korcy.

Berlin 24 listopada. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 142 — 173, na list. $154\frac{3}{4}$, na list. gr. $154\frac{3}{4}$, na gr. st. —, na kw. mj. $163\frac{1}{4}$, na mj. cz. $165\frac{1}{4}$ na cz. lp. $167\frac{1}{4}$. Żyto mocno w m. 138—144, na list. $140\frac{1}{2}$, na list. gr. $140\frac{1}{2}$, na gr. st. 140, na st. lt. —, na kw. mj. $141\frac{3}{4}$, na mj. cz. 142, na cz. lp.—. Jęczmień w m. 127 — 185. Owies bez zmiany, w m. 129—160, na list. 132, na list. gr. 130, na gr. st. —, na st. lt.—,na kw. mj. $133\frac{1}{2}$, na mj. cz. 134 na cz. lp.—. Groch warzelny 160—210, pastewny 140—150. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na list. 51.3 Okowita w m. bez becz. 42.8.

Szczecin, 24 listopada popoł. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 145,00-155.00, na list. gr. 153.50, na kw. mj. 165.00. Żyto ospale, w m. 132.00 — 136.00, na list. gr. 137.00, na kw. mj. 139.00. Olej rzepakowy mocno, na list. gr. 51.00, na kw. mj. 52.50. Spirytus ospale, w m. 41.80, na list. 41.50, na list. gr. 41.50, na kw. mj. 44.50. Olej skalny w m. 8.60.

Londyn 22 listopada. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy $10\frac{1}{2}$, spokojnie.

Londyn, 24 listopada. W tygodniu od dnia 15 do 21 listopada dowieziono pszenicy angielskiej 5,031, obcej 16,457, jęczmienia angielskiego 3,455, obcego 5,733, słodowego ang. 18,892, owsa ang. 3,532, obcego 91,453 kwr., mąki ang. 17,865, obcej 8,506.

Peszt, 24 listopada przed połu. Targ zbożowy. Pszenica w m. słabo, na wiosnę 8.25. Owies na wiosnę 6.76. Kukurydza na mj. cz. 5.96.

Poznań 24 listopada. Spirytus w m. bez becz. 41.00, na list. 40.90, na gr. 41.00, na st. 41.20 na kw. mj. 42.90; usposobienie dobre.

Glazgów 24 listopada. Surowiec. Mixed numbers warrants 43 sz. 6 p.

Liverpool, 22 listopada. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 12,000 bel; mocno. Dzienny dowóz 8,000 bel.

Liverpool, 22 listopada popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 3,000 bel; mocno. Middling amerykańska na list. gr. $5\frac{47}{64}$, na gr. st. $5\frac{47}{64}$, na st. lt. $5\frac{25}{32}$, na lt. mr. $5\frac{13}{16}$, na mr. kw. $5\frac{7}{8}$, na kw. mj. $5\frac{13}{16}$ p.

New-York, 22 listopada, wieczorem. Bawełna $10\frac{7}{16}$, w N. Orleanie $10\frac{1}{8}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $7\frac{7}{8}$, w Filadelfii $7\frac{7}{8}$. Surowy olej skalny $6\frac{5}{8}$. Certyfikaty pipe line — d. 72 c. Mąka 3 d. 15 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 82 c., na list. nom, na gr. $81\frac{1}{8}$ c., na st. $83\frac{5}{8}$ c. Kukurydza (nowa) $49\frac{1}{4}$. Cukier (fair refining Muscovades) 4.75. Kawa (fair Rio) 9.90. Łój (Wilcox) 7.50. Słonina $6\frac{1}{2}$. Fracht zbożowy $6\frac{1}{2}$. Towarów rozmaitych wywieziono w tygodniu ubiegłym za 6,871,000 dol. z tego 1,559,000 dol. przypada na towary łokciowe.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 24	Z dnia 25
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.67	47.55
„ Londyn „ 1 ₤.	9.63	9.61
„ Paryż „ 100 fr.	38.50	38.47
„ Wiedeń „ 100 fl.	79.35	79.30
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.75	87.75
Ros. Poż. Wschodnia	95.75	95.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.20	97.25
„ „ „ małe	97.—	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	96.—	96.—
„ „ „ „ II	93.30	93.25
„ „ „ „ III	92.85	92.25
„ „ „ „ IV	92.40	92.40
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	85.—	85.—
„ „ „ „ II	84.50	84.50
„ „ „ „ III	84.—	84.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	210.60	210.30
„ „ na dost.	210.50	210.25
Weksle na Warszawę kr.	210.40	209.90
„ Petersburg kr.	209.60	209.45
„ „ dł.	207.80	207.30
„ Londyn kr.	20.43	$20.44\frac{1}{2}$
„ „ dł.	20.25	$20.26\frac{1}{2}$
„ Wiedeń kr.	166.35	166.15
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{4}$	$3\frac{3}{8}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	$24\frac{3}{16}$	
Dyskonto 4%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniach 21 do 24 listopada:

W parafii katol. 17, a mianowicie: Fraciszek Huptich z Franciszką Sosnowską, Ernest Snai z Pauliną Kaniora, Aleksander Koch z Eleonorą Walc, Jan Matylewicz z Ewą Praszał, Antoni Aniołkiewicz z Ewą Hemme, Jan Koszek z Anną Łukowiecką, Władysław Urbański z Maryanną Płaską, Kazimierz Wieczorek z Maryanną Leńczak, Józef Marciniak z Maryanną Olejniczak, Wojciech Święcicki z Franciszką Pisarzewską, Tomasz Wiktorski z Józefą Wiśniewską, Józef Kilanowicz z Teklą Drdesińską, Tomasz Wąsik z Jadwigą Słabą, Mieczysław Gumiński z Maryanną Podemską, Karol Frej z Zofią Rapalską, Józef Piot Helmann z Walentyną Kierską, Walenty Garczyński z Maryanną Lenczewską.

W parafii ewang. 16, a mianowicie; Stanisław Wicenty Krause z Olimpią Busse, Karol Oswald Bauch z Maryą Nepomuceną Wyss, Adolf August Bum z Laurą Schulz, Teodor Wohlfahrt z Katarzyną Schmeling, KarolFitzke z Amalią Bertą, Michel August Becker z Anną Julianną Walter, Gustaw Schulz z Maryą Matzke, Gustaw Stenzel z Emmą Amalią Krüger, Józef Rothe z Maryą Rieger, Henryk Wollsztein z Matyldą Kolbe, Frydryk Wilhelm Schale z Idą Ewą Rosner, Bogumił Reimann z Rozalią Rodak, Wawrzyniec Konstanty Schreier z Reginą Beyer, Gustaw Schendel z Emilią Karoliną Paul, Gustaw Gruschke z Pauliną Schall, August Ertner z Maryą Paszczela.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniu 24 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Antoni Dombrowski, lat 33, Antoni Gutbier, lat 66, Julianna Strzymecka, lat 24.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Ludwika z Bayerków Behnke, lat 35.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Koplewicz Jcek lat 16.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Mannteuffla. W. Herman z Warszawy. J. Goldenring z Warszawy, A. Hermann z Warszawy, H. Meier z Warszawy, D. Heller z Mülhuzy, A. Peters z Łodzi, D. Gofe z Wilkomska.

RUCH TYGODNIOWY
NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ
od dnia 9 do 15 listopada

B. Materyały i wyroby	Przybyło: z komun. krajowej (pudów)	z Cesarstwa (pudów)	z Zagranicy (kgr.)	Odeszło: w komun. krajową (pudów)	do Cesarstwa (pudów)	za Granicę (kgr.)
Bawełna	1315	—	83810	646	—	—
Wełna	153	392	30520	—	—	—
Odpadki bawełniane i wełniane	1330	63	10470	397	—	—
Przędza bawełniana	697	440	740	1285	—	—
Przędza wełniana	744	—	25500	—	—	—
Tkaniny bawełniane i wełniane	1918	1335	—	7676	16657	—
Przetwory chemiczne i farby	6175	—	66070	331	—	—
Papier	303	—	—	1156	—	—
Żelazo surowe	—	—	—	300	—	—
„ kute, odlewy i t. p.	2260	—	35770	—	—	—
Węgle kamienne i koks korcy	41409	—	6340	—	—	—
Drzewo opałowe	4275	—	—	—	—	—
„ budowlane	7456	—	—	—	—	—
Wapno i cement	2301	—	30010	—	—	—
Gips	878	—	—	—	—	—
Cegła	—	—	—	1220	—	—
Asfalt, smoła i tektura smołowcowa	675	—	—	245	—	—
Szmaty i masa drzewna	5370	106	—	262	—	—
Skóry	278	—	—	129	—	—
Konopie	49	425	—	—	—	—
Torf	—	—	—	—	—	—
Szyny	—	—	—	—	—	—
Wyroby szklanne	—	—	—	—	—	—

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 23 stycznia (4 lutego) 1885 r. o godzinie 11 zrana, w tutejszym wydziale hypotecznym przed notaryuszem Konstantym Płacheckim odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyę nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Widzewskiej pod Nr. 417 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 4,000.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 6,000.

Przystępujący do licytacyi obowiązani są złożyć vadium w ilości rs. 800. 867—3—2.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 stycznia (5 lutego) 1885 r. o godzinie 11-ej z rana, w miejscowym wydziale hypotecznym, przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 726 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 13,500.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 20,250.

Vadium przy licytacyi złożyć się winne wynosi rs. 2,700.

881—3—2.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхй Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 27 Ноября сего 1884 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Люевику Маеру, заключающееся въ мебели и разной домашней утвари и оцѣненное 124 руб., на удовлетвореніе претензіи Юліуса Гейнцеля.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 7 дня 1884 года.

930—1. **Сушинскій.**

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—39—0

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 27 Ноября сего 1884 года, въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Карлу Зедерштрему, заключающееся въ несгораемомъ шкафѣ и письменномъ столѣ и оцѣненное 230 руб., на удовлетвореніе претензіи Давида Пинкуса.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 7 дня 1884 года.

931—1. **Сушинскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ. что 27 Ноября сего 1884 года въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Владиславу и Теофилю братьямъ Скальскимъ, заключающееся въ лошадей и оцѣненное 345 руб., на удовлетвореніе претензіи Пинкуса Флятау.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 7 дня 1884 года.

932—1. **Сушинскій.**

Wyprzedaż
po cenach zniżonych
kapeluszy damskich
zimowych, w fasonach i kolorach najmodniejszych
W MAGAZYNIE MÓD
E. SZEFEL
Konstantynowska Nr. 328, dom W-go Kamińskiego.
920—6—2.

Powróciłem z Ems.
Dr. Goldbaum
ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 27 Ноября сего 1884 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Генриху Зелинскому, заключающееся въ рояля и фаетонѣ на лежащихъ ресорахъ, и оцѣненное 350 руб., на удовлетвореніе претензіи разныхъ кредиторовъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣсть оной.

933—1. **Сушинскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подъ N. 1384-D, объявляетъ, что 27 Ноября сего 1884 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарь будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Людовику Гуцману, заключающееся въ сапогахъ и полусапожкахъ и оцѣненное 202 руб., на удовлетвореніе претензіи Берека Кутнера.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

934—1. **Сушынскій.**

Lecznica prywatna
D-ra M. MISIEWICZA
b. ordynatora polikliniki w Wiedniu, dla chorych wenerycznych, gardlanych, usznych, kobiecych i zewnętrznych,
ulica Piotrkowska Nr. 254.
Przyjęcie dla chorób kobiecych i dziecinnych od godz. 9—11 zrana, dla chorych wenerycznych, gardlanych, moczopłciowych i zewnętrznych od godz. 3—5 po południu.—Szczegółowe poszukiwania jam: nosa, gardła i krtani, ucha i cewki (Endoscopia), jakoteż odpowiednie operacye od 5—7 popołudniu. Specyalne urządzenie dla chorób kobiecych, wenerycznych, gardlanych, skórnych i usznych. Stałe łóżka dla chorych operowanych. 889—3—2.

APTEKA
nowo-otworzona pod firmą
M. SAMBORSKI
w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 727, w domu p. Ebhardta,
zaopatrzoną została we wszystkie środki lekarskie, wody mineralne naturalne i sztuczne, narzędzia chirurgiczne, specyalia zagraniczne i krajowe, jako to: wina lekarskie, pastylki, tran świeży, krople, eliksyry i proszki, oraz kosmetyki, — o czem mam honor podać do wiadomości WW. PP. doktorów i szanownej publiczności.
928—6—1.

ŚWIEŻY TRANSPORT
WÓD MINERALNYCH
wprost ze źródeł, na sezon zimowy, jak również
TRAN RYBI LEKARSKI
ze świeżej wątroby stokfisza tegorocznego połowu, nadszedł do
Apteki M. Spokornego
780—6. DAWNIEJ F. MÜLLERA.

Niniejszem mamy honor zawiadomić szanowną klientelę naszę, że z dniem dzisiejszym pan **Karol Ast** w Łodzi przestaje być reprezentantem naszej fabryki, a natomiast powierzamy zastępstwo firmy panu **A. Urbanowskiemu w Łodzi**, który na każde żądanie służyć będzie wyrobami po cenach fabrycznych najniższych, a także cennikami i katalogami fabrycznemi.
C. SKORYNA i H. NEUENDORFF
Warszawa — Praga.
Fabryka rzeźb, wyrobów z kamienia, marmuru, granitu i syonitu, — pracownia i skład wszelkich artykułów marmurowych, jako-to: stolików, blatów kredensowych, do bufetów i bilardowych, stolików nocnych, konsol, kominków, umywalni i t. p.
FABRYKA POMNIKÓW I ROBÓT BUDOWLANYCH
A. URBANOWSKI
szosa cmentarna w Łodzi,
powołując się na powyższe ogłoszenie, ma zaszczyt polecić się łaskawym względom szanownej publiczności.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (159⅙)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	47.75	—	—
„ . . . (158 11/12)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	47.67⅓	—	47 62½ 60 57½ 55
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	47 47½
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	47 45
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	5	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	5	9.63	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	38.50	—	38 42½
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (132¼)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	79.35	—	79 15 20
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.75	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.40	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.75	— —
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.75	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)			—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.20	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	97.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.65	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.65	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ Serya V		95.—	95.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	93.30	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	92.85	—.—
„ „ „ „ IV	5	92 92 25	92.40	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	85.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	84.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu:

List. zas. nowych . .	211 1/10	List. likwid. .	192⅕
„ „ m. Warsz. s. I i II	73⅗	Obligów skarb.	58 9/10
„ „ m. Łodzi . . .	31 9/10	Poż. prem. I em.	181 9/10
		„ „ II em.	98⅗

TEATR VICTORIA.
pod dyrekcyą
JÓZEFA TEXLA.
We czwartek d. 27 listopada
RÓŻOWE DOMINA
komedya w 3-ch aktach pp. Delacour i Henequin, tłumaczył Jan Arwin.
SPIS WOJSKOWY
krotochwila w 1-m akcie pp. Bruncurck, Bartholemy i Lheric, tłumaczył z francuzkiego K. Celiński.
Początek o godz. 8-ej punktualnie.

ODLEWNIA ŻELAZA
i warsztaty mechaniczne
„Paulinów"
w Pruszkowie pod Warszawą; — kantor w Warszawie, Marszałkowska Nr. 53,
A. ROTHSTEIN i Synowie
dostarczają:
Transmissye najróżnorodniejszych rozmiarów po niebywałej nizkiej cenie
9 kop. za funt,
umożliwionej własnego wynalazku aparatem „Szybko-tokarz."
Schody żelazne wszelkiej konstrukcyi, kompletnie wykończone, **po rs. 6 za 100 ㏊.**
Odlewy żelazne balkonowe i grubsze budowlane **po rs. 3 kop. 50 za 100 ㏊.**
Materyały najlepsze, wykonanie szybkie i najdokładniejsze.
911—6—2.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą do Koluszek. . .	6 35	8 25	2 5	6 40
„ Skierniewic. .	8 1		3 39	7 59
„ Warszawy . .	10 10		5 55	9 50
„ Piotrkowa . .		9 48	3 55	11
„ Granicy . . .		2 25	9 35	
„ Sosnowca . .		2 38	9 30	
„ Krakowa. . .		5 32		
„ Lwowa . . .		5 30		
„ Wiednia. . .		5 16		
„ Wrocławia . .		8 43		
„ Kutna. . . .	10 34		6 17	9 55
„ Aleksandrowa .	1 20		8 30	
„ Berlina . . .	6 50		6 10	
„ Brześcia litews.	9 50			
„ Moskwy . . .	10 38			
„ Petersburga .			7 23	9 43
„ Mławy . . .	9 47			
„ Lublina . . .	9 27			
„ Kowla . . .	3 14			
„ Kijowa . . .	8 28			

do Łodzi przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą z Koluszek . . .	9 10	3 5	7 25	10 20
„ Skierniewic . .	7 50	1 26		8 58
„ Warszawy . .	6 —	11 10		6 50
„ Piotrkowa . .	3 18 / 5 45	1 16	5 59	
„ Granicy. . . .	10 40	7 50	1 15	
„ Sosnowca . . .	10 15	7 55	1	
„ Krakowa . . .			8	
„ Lwowa . . .			11 5	
„ Wiednia . . .			8 30	
„ Wrocławia . .			6 23	
„ Kutna	4 45	11 29		6 18
„ Aleksandrowa .				
„ Berlina . . .		9 20		3 30
„ Brześcia litews. .		11 15		9 30
„ Moskwy . . .				8 —
„ Petersburga .	5 40	9 30		6 53 / 4 38
„ Mławy . . .				
„ Lublina . . .				7 40
„ Kowla . . .				8 12
„ Kijow . . .				3 15 / 6 49 / 8 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 13 Ноября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.